

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
traficie Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie“  
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## „Urzędniczy żłóbek!“

W poprzednim nrze „Tygodnika“ zaznaczyliśmy we wstępnym artykule cały szereg uwag i refleksyi co do wyboru szkół i przyszłego stanowiska dla naszej młodzieży.

W tejże samej kwestyi znajdujemy równocześnie w „Gazecie Wieczornej“ znamienny artykuł prof. Tadeusza Kistryna, który w „smutnych cyfrach“ dosadnie ilustruje przyczyny upadku naszego stanu kupieckiego i przemysłowego i hiperprodukcję stanu urzędniczego.

„Przeglądając roczniki statystyczne Austrii, — pisze prof. Kistryn — zauważyłem kilka cyfr, które krytycznie rozpatrzone, powinny ściągnąć na siebie bacznią uwagę naszego społeczeństwa.

Oto one!

Wśród ludności, zamieszkującej kraje koronne austriackie przed 80 laty, a wynoszącej 15,650.000 mieszkańców znajdowało się 43.628 urzędników i sług państwowych; spis ludności z r. 1900 wykazuje zaś na 26,050.000 osób, urzędników i sług państwowych 334.974, a gdybyśmy wliczyli jeszcze ponadto około 150 000 urzędników i służby kolejowej, otrzymamy cyfrę 485.000. Gdy więc ludność wzrosła w tem 80 leciu o 73 proc., to stan urzędniczy wykazuje w tym samym czasie przyrost, wynoszący 668 proc., a z uwzględnieniem urzędników kolejowych (tych ostatnich nie wliczam, gdyż nie było ich przed 80 laty) aż 1.012 proc.. a więc stan urzędniczy wzrósł w tym czasie w stosunku do ludności 10-cio, względnie 14-krotnie.

Cyfry te mówią same za siebie, wykazują one jasno, jak na dłoni, że słowa o podniesieniu handlu i przemysłu, o rozwoju ekonomicznym i inne podobne, również piękne frazesy, to tylko pusty, lecz beztreściwy dźwięk; powiadają one bardzo dobitnie, że szczytem marzeń „obywatela“ austriackiego jest jednak tylko karyera urzędnika państwowego. Suche te cyfry

mówią nam, że społeczeństwu temu brak rzutkości i przedsiębiorczości, że boi się ono pracy, że woli ono skromny, nawet bardzo skromny kawałek chleba, byle on był spokojny i „pewny“ i zdobyty bez zbytecznego natężenia.

A gdyby ktoś mi na to odpowiedział, że nie powinno się porównywać dat tak odległych, czasów tak odmiennych, temu odpowiem cyframi nawet bardzo blizkimi.

I tak: w r. 1890 ludność Austrii wynosiła 23,895.000 czyli przyrost jej w porównaniu z powyższą cyfrą w r. 1900 wynosi 94 proc., a gdy w roku 1890 ilość służby państwowej wynosiła 263.554, to w porównaniu z cyfrą za rok 1900 (334.974) wypadnie przyrost 27 proc., czyli w tem jednym dziesięcioleciu ilość urzędników państwowych wzrasta trzykrotnie w stosunku do ludności.

Według obliczeń Offermanna przypada w Austrii jeden urzędnik państwowy (gdy uwzględnimy się pozostających w służbie czynnej i pensjonowanych) na 8 mieszkańców, a po doliczeniu urzędników autonomicznych 1 na 4 mieszkańców.

Nie mam niestety pod ręką dat odnoszących się do Galicji, ale niewątpliwie dałyby one wynik jeszcze bardziej ujemny.

Taki zastraszający wprost stosunek musi doprowadzić do ciężkich przejść w rozwoju ekonomicznym państwa i kraju, takie odsuwania się młodzieży od zawodów produktywnych, a więc od handlu, przemysłu, rękodziela i rolnictwa musi pociągnąć za sobą ich zastój i upadek, musi doprowadzić do ruiny ekonomicznej.

Jest to błędne koło, z którego wreszcie należy wyrwać społeczeństwo, należy wskazać mu inne drogi.

Nie mam zamiaru rozwinąć się szeroko, chciałbym tylko zwrócić uwagę na powody takiego stanu i wskazać na środki zapobiegawcze.

Przyczyn tego ciśnienia się do stanu urzędniczego jest wiele, nie ulega jednak wątpliwości, że najważniejsze są:

1. chęć zabezpieczenia sobie pewnego, choćby tylko bardzo skromnego bytu materialnego na starość, jakoteż

zaspokojenia dla rodziny w razie śmierci męża i ojca.

2. zakorzenione u nas pojęcia o wyższym jakoby stanowisku socyalnym urzędnika wobec zawodów zarobkujących.

3. pragnienie pewnego minimum wykształcenia, już to w celu nabycia prawa do nazywania się człowiekiem „inteligentnym“, już dla osiągnięcia ulg w pełnieniu służby wojskowej.

O ile chodziłoby o pierwszy z wymienionych powodów, to dziś odpada on w zupełności wobec istniejącego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych; jest ono jeszcze bardzo świeżej daty, posiada te lub owe usterki, wymagające zmian lub poprawek (w niedługim czasie będą one już wprowadzone), w każdym jednak razie troska o zabezpieczenie starości lub bytu dla rodziny została w zupełności usunięta.

A zresztą dochody kupca, przemysłowca, lub choćby tylko niesamoistnego pracownika są stosunkowo o wiele wyższe, niż urzędnika państwowego i umożliwiają mu opłatę polisy życiowej, czy też zabezpieczenie renty.

A teraz kwestya socyalna; czy słusznem jest wśród znacznej części społeczeństwa wkorzenione zapratywanie o owej niższości kupca czy przemysłowca? Dwóch zdań o tem chyba być nie może — a jednak zapytać trzeba nasze kupiectwo i naszych przemysłowców, czy to nie oni sami winni są temu, że ten isticie chiński pogląd mógł się u nas utrzymać. Gdy na zachodzie kupiectwo samo, z własnej inicjatywy i własnym kosztem tworzyło szkoły zawodowe, w których kształciło swoich synów, w których uczono ich patrzeć na handel, nie jako na środek zrobienia w jakikolwiek sposób z grosza dwóch, lecz jak na pracę, która może się rozwinąć li tylko w harmonii ze społeczeństwem, to u nas, gdzie państwo i kraj zakłada szkoły handlowe, kupiectwo odnosi się do nich zupełnie ozięble. Na dowód przytaczam, że dotychczas przez 12. lat istnienia, wśród setek uczniów było zaledwie 10—12 synów kupieckich.

# KRAM T. S. L.

POLECA

W SANOKU

PRZYBORY DO PISANIA, PAPIERY LISTOWE, ARTYSTYCZNE POCZTÓWKI,  
— ZABAWKI z Leżajska i z Kulików. —  
SCYZORYKI angielskiej firmy Harrison  
— — Brocs & Howsohn z Scheffield. —

Współpracownicy handlowi rekrutują się w przeważającej liczbie z ludzi, którzy prócz szkoły ludowej, lub też 1—2 klas gimnazjalnych, innego wykształcenia nie posiadają. Na moje zapytanie zdarzyło mi się już kilkakrotnie usłyszeć z ust nawet poważnych kupców, że „taki pracownik jest „tańszy“ (taniłość to bardzo względna) lub wygodniejszy, bo nie wyrośnie przyepalowi ponad głowę.“

Nie jest stan kupiecki lub przemysłowy „niższy“, aniżeli urzędniczy — w społeczeństwach, w których zawodom tym poświęcają się ludzie wykształceni, dochodzą kupcy i przemysłowcy do najwyższych godności — angielski minister finansów Poyer-Questier był kierownikiem przedziałni, Feliks Faure, zanim ujął ster rządów republiki, był dyrektorem przedziałni, Rouvier, minister spraw wewnętrznych, rozpoczął swoją karierę jako pomocnik handlowy, a niemiecki minister handlu Möller przeszedł na to stanowisko wprost z fabryki — tylko niżej stoi taki współpracownik, jakiego typ jest dotąd w naszym handlu i przemyśle przeważający.

Dla wielu wreszcie ojców czy matek motywem posyłania syna do szkoły średniej są ulgi w spełnieniu służby wojskowej.

I tu jednak nema szkoła średnia żadnych specjalnych przywilejów, gdyż prawo służby jednorocznej przysługuje także absolwentom akademii handlowych i wyższych szkół przemysłowych.

Wreszcie chciałbym rozwiać mylne przekonanie niektórych rodziców, jakoby uczeń szkoły handlowej miał zbyt ciasne pole pracy. Absolwenci średniej (dwuklasowej) szkoły handlowej bywają dziś widziani bardzo chętnie nie tylko w kantorach większych kupców, ale również łatwo znajdują posady w domach spedycyjnych, agencjach handlowych, mniejszych instytucjach finansowych itp.

Przed absolwentem zaś Akademii handlowej jest pole bardzo szerokie — banki, kasy oszczędności, towarzystwa asekuracyjne, wielkie fabryki, domy handlowe stoją przed nim otworem, przyciem nie potrzebuje on zupełnie ograniczać się na Galicję lub Austryę — tak np. absolwenci lwowskiej akademii są dziś rozrzućeni po szerokim świecie, pracują w Anglii, na Węgrzech, w Królestwie i t. p. Także i urzędy państwowe, jak poczta i kolej, przyjmują ukończonych uczniów akademii — z całą jednak przyjemnością stwierdzam, że dotychczas w Akademii lwowskiej ani jeden nie starał się o to, każdy z nich wie bowiem dobrze, że zdolny, przy rzetelnej pracy dojdzie w zawodzie praktycznym po kilku latach do dochodów, na które w służbie państwowej czekając, mógłby poświęcić.

Wielu z tych, którzy opuścili mury zakładu nie dawniej niż przed 4—5 laty, zajmując dziś wcale bitne stanowisko, a dochody ich wynoszą, zależnie od osobistej teźny, od 3000 do 8000 koron.

W interesie młodzieży naszej, w interesie naszego handlu i przemysłu, a w dalszej konsekwencji w interesie rozwoju naszego bytu ekonomicznego starać się musimy o zakładanie szkół

handlowych i przemysłowych; miasta, domagające się dziś gimnazyów, uczynią naprawdę lepiej, gdy zamiast tego starać się będą, aby powstały nowe szkoły zawodowe — rzecz to nie będzie trudna, gdyż Wydział krajowy jest gorliwym orędownikiem krzewienia wiedzy zawodowej, a i państwowa magistratura szkolna odnosi się do sprawy tej nader przychylnie.

Trudnijszem może zadaniem będzie przekonanie naszego społeczeństwa o szkodliwości, jaką wywołuje przeladowanie naszych szkół średnich. Tutaj otwiera się wdzięczne pole pracy dla naszej prasy, tu zdziałać mogłoby wiele posłowie, którzy znaleźliby niejednokrotnie sposobność uświadomienia w tym kierunku ludności, wreszcie mogłoby zadanie to wziąć na barki osobne towarzystwo krzewienia polskiej wiedzy zawodowej. Towarzystwo takie mogłoby bardzo skutecznie prowadzić agitację w tym kierunku, mogłoby udawać się do reprezentacji miejskiej z przedstawieniem potrzeby stworzenia w danej miejscowości szkoły handlowej czy przemysłowej, czy wreszcie innymi jakimi sposobami dążyć do odciągnięcia kwiatu społeczeństwa — młodzieży — od szkoły średniej i od kariery urzędniczej“

## „DRUŻYNA BARTOSZOWA“ W SANOKU.

Dosyć powoli wprawdzie, lecz na szczęście stale już i systematycznie postępuje ruch oświatowy i społeczny narodowy w naszym mieście. Myśl organizowania się w imię wspólnego dobra, a w ślad za tem dążenie do wytworzenia ściślejszej łączności wśród różnych sfer obywateli naszego miasta ogarnia coraz to liczniejsze szeregi ludzi dobrej woli, coraz to więcej jednostek wprzegrą się w rydwan tej znuźdnej, a tak wydatnej pracy, co wszystko znalazło już swe realne objawy, bądź w stworzeniu takiej instytucji jak Kram Tow. Szk. Lud., bądź w rozpoczętej już pracy nad założeniem tak ważnej placówki handlowej jak magazyn ubrań. Do tych realnych objawów zaliczyć nam jeszcze wypada świeże uorganizowanie się tutejszej młodzieży w towarzystwo pod nazwą „Drużyna Bartoszowej“ w Sanoku, które to towarzystwo zwraca się właśnie za pośrednictwem naszego pisma ze swą odezwą do obywateli naszego miasta, a to jak następuje:

Obywatele!

Korzystając z cennej życzliwości, jaką obdarza nas redakcja tutejszego „Tygodnika Ziemi sanockiej“ występujemy poraz pierwszy na łamach niniejszego pisma jako polska młodzież zorganizowana. Złączeni w imię szczytnych haseł naszego Sokolstwa i macierzy naszej Towarzystwa Szkoły ludowej, tudzież opierając się w zupełności na ogólnych zasadach tych dwu wymienionych towarzystw, tworzymy jednak towarzystwo odrębne pod nazwą „Drużyna Bartoszowa w Sanoku“, i jako takie mamy swój własny, ścisły, odrębny cel, a tym jest zszeregowanie szerokiej mas wiejskiej i miejskiej młodzieży w karne i uświadomione zastępy, mające stać na straży naszego narodowego rozwoju i naszych praw.

Jest więc zadaniem naszym przedewszystkiem skupianie młodzieży polskiej wszelkich zawodów i stanów w potężną polską jedność, a stawiając sobie powyższe zadanie, z progu już wykreślamy z programu naszej przyszłej działalności wszelką politykę partyjną.

Zakładając to nowe ognisko powołujemy do czynnego współdziałania każdego młodego Polaka i Polkę, bez względu na ich towarzyską przynależność, gdyż kierujemy się

myślą, że sprawy dotyczące się wspólnego dobra narodu wólnie są dla wszystkich, a tak chłopiec wiejski, jak czeladnik, czy akademik, tak wiejska dziewczyna jak i panienska z miasta powinni mieć jedno polskie bijące serce.

Uprzysięgając w ten sposób dla każdego pole do pracy, tudzież do wymiany myśli w naszym towarzystwie, mającemu już liczne bratnie drużyny w naszym kraju, jesteśmy silnie przekonani, że spełniwszy tem samem długo zaniedbywany u nas obowiązek społeczny.

Oto od czasu, w którym ostatni członekowie rządu narodowego w Warszawie zawili na stokach cytadeli, a kraj pokrył się mogiłami zbrojnych wykonawców ich woli, począł zacierać się i przybladł wśród nas dawny ideał niepodległości, który tak górnie łączył młodzież naszą w imię wspólnego dobra przed półwiekiem. Jedność, która zagłaskała wtedy warszawskich rzemieślników, jak i synów szlacheckich pospołu z siermiężnymi w szeregi powstańcze, została następnie przez wrogów krwawo rozluźnioną i po klęsce styczniowej poczęły wytwarzać się u nas warstwy społeczne żyjące już tylko życiem odrębnym. Zabrakło łącznika, który tak jasno widniał dotąd na sztańdarach stoletniej walki naszej o niepodległość w żywotnych hasłach wolności i braterstwa. — i obecnie chłop, mieszczanin, robotnik i inteligent, to synonimy odrębnych interesów, odrębnych myśli i poglądów. Odrębność ta zjadliwym systemem wychowania przez wrogów popierana oddalała przedewszystkiem od siebie pokolenia młode. Inteligentna młodzież odgradza się dziś murem chińskim od rzemieślniczej i robotniczej, tworzy zamknięte koła towarzyskie i z niedającą się usprawiedliwić ignorancją znosi, by równie jej od warsztatu i maszyny nie mający ni czasu, ni sposobności do kształcenia się i uświadamiania pozostawali dla spraw ogólnych narodowych coraz bardziej i bardziej obcy. Po wstach wiejska młodzież zaledwie poczuwa się do wspólności z swymi miejskimi współbraćmi, tak więc mamy polską młodzież rzemieślniczą, akademicką, robotniczą, wiejską, a nawet i odpowiednie organizacje tych różnych odmian zawodowych, ale młodzieży polskiej bez dodatków, zróżnicowanej zawodowo i przejętej jednej idea, czującej wspólnie i rozumiejącej się nawzajem, my dotąd od czasu wiosny ludów nie posiadamy.

Ze stan taki zgubnym jest dla przyszłości narodu, że nie tylko utrudnia wszelką ogólną akcję, ale wprost nawet działa odpychająco powodując wzajemną nieufność, niewiarę i nieporozumienie, to wyraźnie objawia się u nas, gdy tylko jakakolwiek działalność poczynamy rozwijać. Na ile trudności czysto psychologicznych, a powodowanych tem właśnie wyodrębnieniem się stanowiskowym natrafia u nas każda praca praktyczna i choćby nawet najblabsza, jak n. p. urządzanie przedstawienia, wiadomo ogólnie.

Zniszczyć więc te wrogie przesady, które duszom naszym utrudniają powzięcie wspólnych uczuć i pragnień, a tem samem powodują słabość naszej narodowej woli i nicosić zbiorowego czynu, a dokonać tego, by stanowisko społeczne i towarzyskie nie zmieniło się w życie naszym w zapórę, dość przemożnie stojącą na przeszkodzie ogólnego rozwoju, byśmy przeto już w młodych latach przyzwyczaili widzieć się wszyscy obok siebie przy pracy mającej na celu wolność, wielkość i dobrobyt ojczyzny, oto wspomniany poprzednio obowiązek nasz społeczny dotąd od pół wieka zaniedbywany.

Zstępując z dotychczasowego ogólnego stanowiska, by dotknąć choć paru kwestyi szczegółowych, podnosimy przedewszystkiem brak zwracania należytej uwagi w naszym społeczeństwie na wychowanie i wykształcenie młodzieży rzemieślniczej. Takiego oplakanego stanu opuszczenia, jaki panuje wśród naszych chłopców z terminu nie powinno znieść żadne cywilizowane społeczeństwo, ale niestety my działalnoscia pedagogiczną wychowawczą przyzwyczailiśmy się ogarniać tylko uczącą się młodzież, tak, jakgdyby poza nią innej młodzieży nie było. Skutek tego, aż nadto bijący w oczy. Wagabunderya i wczesne skrzywienie moralne prawie że

poczynają się zmieniać w cechę ogólną naszych terminatorów, a skargi majstrów i pracodawców coraz głośniejszym echem poczynają odzywać się po naszych miastach i miasteczkach pełnych tej pracującej, a nie ujętej prawie żadnym systemem wychowawczym dziatwy. Przypomnijmy tedy tych zaniedbanych chłopców, zając ich specjalnie do wieku i umysłu przystosowaniami opowiadaniem i lekturą, a przez to wpłynąć na rozwój ich zdolności i charakterów, oto szczególnie w tym kierunku zadania nasze, na które przedewszystkiem w rozpoczętej już działalności towarzyskiej zwracamy uwagę.

Z kolei drugi punkt naszych starań i zabiegów organizacyjnych stanowi kwestya wprowadzenia ćwiczeń fizycznych i muzyki wśród naszych członków drużynowych.

Wprawdzie młodzież rzemieślnicza, która składa przeważną część członków naszego towarzystwa, prawie bez wyjątku oddaje się pracy fizycznej, jednostronnie jednak wykonywana przez nich praca w rozmaitych zawodach, szkodliwie odbija się na całości organizmu, powodując nadmierne wyrobienie pewnych tylko części muszkułów, a tem samem zgrombienie i skrzywienie ciała, którym to wadom doskonale zapobiega się przez wszechstronną gimnastykę i muzykę.

Ten więc wzgląd, a po za nim cały szereg innych ogólnie dziś znanych i uznanych wpływa już dostatecznie, by musztra i ćwiczenia fizyczne uważane były u nas za zasadniczy obowiązek każdego członka. Dalszą kwestją, którą w programie działalności naszej jako szczególnie ważną podkreślaliśmy, to sprawa zakładania po wsiach towarzystw straży pożarnej. Jak mierzalne są w naszym powiecie organizacje straży pożarnej, ogólnie zdaje się wiadomo, a przekonując o zbawiennej działalności dobrze zorganizowanych i wyszkolonych straży, chyba zbyt wiele.

Oto więc chociaż trzy szczegółowo wymienione zadania, które towarzystwo sanockiej Drużyny Bartoszewskiej przejmie do najbliższej praktycznej działalności. Poza tem cała mnogość współczesnych prac i myśli ujawniających się w społeczeństwie naszym na polach oświaty, przemysłu, gospodarstwa, tudzież wychowania znajdzie w nas zawsze w miarę sił i możliwości chętnych, pełnych wiary i poczucia obowiązku młodych pionierów, którzy pod hasłem „mierz siły na zamiary“ i „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“, występujemy dziś jako organizacja świadoma, karna i czuwająca.

Kończąc niniejszą odezwę apelujemy do Was Obywatele i Ojcowie miasta, byście nie poskąpili nam waszego moralnego jak również i materialnego poparcia w naszej pracy. Pamiętajcie, że dzieci to wasze, tutejsza młodzież miejska zwraca do was te słowa pełne nadziei i wiary w przyszłość, to też nie wściecie nam za złe, że jako młodzi nie możemy na razie w początkach działalności opędzić wydatków na ogólne cele własnym funduszem wkładkowym, urządzamy teraz w pierwszych dniach września kwestę domową na cele naszego Towarzystwa w Sanoku.

Członkowie naszego Zarządu opatrzeni w specjalne legitymacje zapukają do domu każdego rodaka, a każda najdrobniejsza nawet kwota będzie przez nas przyjęta z wdzięcznością.

Niechże więc ofiarność wasza obywatelska i życzliwość podana dłoń pomocy skrzepi siły nasze, bo rozбудziliśmy się w narodzie, by czuwać i działać.

*Sanocka młodzież „Drużyny Bartoszewskiej“*

## Od Administracji.

Dla uniknięcia przerwy w wysyłce Tygodnika upraszamy o wyrównanie prenumeraty.

## KRONIKA.

**Nabożeństwo żałobne za s. p. Cesarzową.** Dnia 9. września w sobotę o godz. 9. rano jako w 15. rocznicę nieszczęśliwego

zgonu s. p. cesarzowej Elżbiety odbędzie się w tut. kościele parafialnym nabożeństwo żałobne, na które poszczególne władze otrzymały zaproszenie.

**Powrót do szkół.** Od kilku dni panuje w mieście naszym ruch ożywiony. Na ulicach zaroilo się od mundurków młodzieży gimnazjalnej, która tłumnie garzęła się do wpisów. Wszyscy w świętnych humorach, jeszcze pod wrażeniem ostatnich chwil spędzonych na świeżem powietrzu, wszyscy opaleni, z rumieńcem na twarzy, zdrowi i ohochozy do pracy, która ich czeka przez cały rok szkolny. Dziś w niedzielę odbędzie się uroczyste inauguracyjne nabożeństwo odprawione w kośc. parafial. przez ks. kanonika Dra J. Drozda, a jutro rozpocznie się prawidłowa nauka. Szczęść Boże młodzieży w jej pilnej pracy!

**Szkoły a przemysł krajowy.** Z początkiem września szkoły nasze otwarły znowu swe podwoje i znowu rozpoczęły zakupno przyborów szkolnych na większą skalę. Dlatego przypominamy nauczycielstwu, rodzicom i całej naszej młodzieży szkolnej obowiązek poparcia przemysłu krajowego na tem polu.

Krocie tysięcy, co roku wydawane na przybory szkolne wszelkiego gatunku, w prze-ważnej części winny i mogą już zostać w kraju, jeśli młodzież i jej wychowawcy spełnią swój obowiązek i będą żądali w sklepach tylko wyrobów krajowych!

**Wpisy do prywatnego żeńskiego gimnazjum** im Juliusza Słowackiego odbędą się 4. września o godz. 5. popołudniu na filii c. k. gimnazjum w budynku p. Gerardisa. Późniejsze zgłoszenia mogą być nie uwzględnione. Nauka rozpocznie się we wtorek 5. września o godz. 3. popołudniu.

**Nagły skon.** Rezerwista 45 pp. Antoni Kowalski, szwec z zawodu w powiatu krośnieńskiego, w powrotnym marszu z ćwiczeń wojskowych z Trzpczy do Sanoka padł na drodze i wskutek silnego krwotoku płuc nagle skonął. Wszelkie pogłoski jakoby śmierć ta nastąpiła wskutek bezwzględności władz wojskowych nie mają najmniejszej podstawy, żołnierz ten bowiem weale nie zgłaszał się chorym.

**Wymarsz na manewry.** Batalion 18. pułku obrony kraj. stojący załogą w Sanoku wyjechał koleją 29. sierpnia o godz. 1.15 w nocy na manewry napród do Jasła, skąd uda się na kilkudniowe ćwiczenia do Trzcinicy, a stamtąd do Gorlic i Rogów. Obrona krajowa ma się trzymać w czasie głównych manewrów w pobliżu głównej armii północnej, aby w razie potrzeby mogła być powołana do pomocy. Podczas tegorocznych manewrów robione będą między innymi próby w zastosowaniu nowych kuchni polowych, w których podczas marszu podtrzymuje się ogień i gotuje potrawy.

W piątek przeszło przez Sanok z korpusu lwowskiego przeszło 6000 wojska, między innymi pułki 30. lwowski i 55. brzeżański, 33. pułk artylerji polowej i 43. dywizja obrony krajowej. Pułki te biwakowały przez noc na „Błoniach“ w namiotach lub na gołej, wilgocią przesiąkniętej ziemi i tornistrem pod głową, a rano wczas odmaszerowały z taborem na Trzpczę, Jurówce do Brzozowa.

**Osohiste.** Inspektor szkolny okręgowy p. Tomasz Pisarczuk, wyjechał na własną prośbę na półroczny urlop, zastępować go będzie przez ten czas inspektor z Brzozowa p. Lorenz.

**Sprawa cerkwi sanockiej.** Parafianie obrządku grecko-katol. żalą się srodze, że w przeszły poniedziałek, w uroczyste święto Matki Boskiej, w cerkwi nie było weale nabożeństwa. Utrzymują oni, że choćby przyczyną tego zaniedbania w służbie Bożej miały być znane i głośne zajścia z przeszłego tygodnia między proboszczem, a wikarym, to jednak można było uprosić innego księdza, czy to ruskiego, czy łacińskiego, aby mszę św. w tak uroczyste święto odprawił.

W sprawach tych miała właśnie wyjechać deputacja do ks. biskupa Czechowicza do Przemysła, lecz okazało się to zbyt późnym, we czwartek bowiem zjechała komisya konstytucyjna i przeprowadziła na miejscu ścisłe śledztwo, której wynikiem na razie jest, że proboszcz ruski otrzymał kilkumiesięczny urlop i prawdopodobnie już na probostwo

ruskie w Sanoku więcej nie wróci, wikarem zaś ks. Horodyskiemu powierzono tymczasową administrację cerkwi sanockiej.

**„Djabelskie różki“.** Już kilka razy pisaliśmy o sławnym wynalazku biura technicznego sanockiego Starostwa, mianowicie o osławionych „djabelskich różkach“ na skręcie ul. Jagiellońskiej i Kościuszki, postawionych jako pułapkę do łapania nóg i skręcania ludziom karków. Stawa nasze były dotąd głosem wołającego na puszczy, biuro techniczne uznało wynalazek swój za genialny i „djabelskie różki“ wyszczerzają nadal swe kanciaste krzywizny czekając, kogoby za nogę złapać.

Ale obecnie przyszła kreska na Matyska, bo oto w piątek przy przejściu kilku tysięcy wojsk, całe pułki wpały na zastawioną pułapkę i co trzeci żołnierz kaleczył nogę lub padł jak długi na ziemię, tak że po żadnej potyczce w obecnych manewrach nie będzie tylu „marudów“ i zgłoszonych do szpitali kontuzji i zapaleń okostnej, ile po przejściu wojsk przez osławione „djabelskie różki“ na sanockim bruku. I nareszcie naszemu „pium desiderium“ stame się zadość, bo czegośmy prośbami dotąd nie mogli wyjednąć, wystarczy dziś jedno zyczenie, czy rozkaz władz wojskowych, aby „djabelskie różki“ zostały zniszczone, a ich miejsce zajęły słupy lub poręcze.

**Koncesye na drukarnię,** w której drukujemy nasz „Tygodnik“, a której dotąd właścicielem była firma p. Karola Pollaka, otrzymał p. Franciszek Patafa. Nowej firmie życzymy serdecznie „Szczęść Boże!“

**Kiermasz.** Staraniem T. S. L. na dochód bursy włościańskiej im T. Kościuszki odbędzie się w przyszłą niedzielę 10. b. m. wielki kiermasz na górze Mickiewicza. Program nader urozmaicony.

**Przeniesienia.** Prof. Władysław Zarnecki przeniesiony został z Sanoka do Drohobycza, a prof. Tadeusz Mięksiz do I. gimnazjum w Nowym Sączu.

**Unieważnienie wyborów delegatów do powiat. Kasy dla chorych.** Przew. dokonanym w dniu 2. kwietnia b. r. wyborom delegatów powiatowej Kasy dla chorych w Sanoku, — wniósł p. Janusz Górski, delegat Kółka roln. w Posadzie olechowskiej, jako pracodawca — protest, który we wszystkich punktach został uwzględniony.

Wobec tego c. k. Starostwo unieważniło przeprowadzony na dniu 2. kwietnia 1911. wybór 19 delegatów do powiatowej Kasy dla chorych z grona pracodawców i poleciło zarządowi tej Kasy rozpisac nowe wybory.

Interesującym przy tych wyborach był fakt, iż na 19 delegatów wybrano aż 16 żydów, a dwóch takich delegatów, którzy nawet nie byli pomieszczeni w liście pracodawców.

Do przyszłych wyborów nie powinno braknąć ani jednego pracodawcy katolika, tak z Sanoka, jak i z okolicy.

Odpowiedzialny redaktor:  
LUDWIK GLATMAN.

## NADEŚLANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

**Dr. Herzig powrócił.**

**Dr. SZYMON SCHAFFER** otworzył kancelaryę adwokacką w Ustrzykach dolnych.

**Dr. Jan Walewski** adwokat krajowy w Sanoku

przeniósł swą kancelaryę do kamienicy Towarz. kredyt. „Beskid“ na rogu ulicy Kościuszki i ul. Mickiewicza, naprzeciw karczmy „Błachówki“.

Lcz. E.:  $\frac{4740/10}{8}$ 

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyjonowane

**BIURO PODRÓŻY**

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

**ZYGMUNT KIESZKOWSKI**

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

**Edykt licytacyjny.**

Dnia 4. września 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja realności a to a)  $\frac{1}{4}$  części whl 9 gm. Sanok  
 " " b)  $\frac{1}{4}$  " " 10 gm. Sanok  
 " " c)  $\frac{1}{4}$  " " 470 gm. Sanok

Nieruchomości powyższych wymienione części wystawione na licytację są ocenione na ad. a) **8531 K. 25 h.** ad b) **6366 K. 88 h.** ad c) **395 K.**

Najniższa cena wynosi ad a) **5687 K. 50 h.**, ad b) **4244 K. 60 h.**, ad c) **264 K.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku  
 Oddział IV. dnia 7. czerwca 1911.

Lcz. E.:  $\frac{3718/10}{18}$ **Edykt licytacyjny**

Dnia 15. września 1911. o godzinie 10. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. odbędzie się licytacja realności objętej whl. 59. gm. Olchowce i realności objętej whl. 602. gm. Olchowce.

Nieruchomość, i powyższe wystawione na licytację są ocenione na **7260 K.** Obie realności mają być łącznie sprzedane.

Najniższa cena wynosi kwotę **4840 K.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku  
 Oddział IV. dnia 27. czerwca 1911.

Sprowadzić można przez każdą Księgarnię grodzoną, w 46 wydaniach drukowane dziełko rady lekarskiego Dr. Müllera.

„O zniszczonym systemie nerwowym i płciowym“.

Wolna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 h. w markach pocztowych.

Gurt Röber Brunświk (Braunschweig).

Lcz. E.:  $\frac{2892}{16}/10$ .**Edykt licytacyjny.**

Dnia 6. października 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. w Sanoku licytacja a) realności całej objętej whl. 755. gm. Posada olchowska b) połowy realności objętej whl. 119 gm. Posada olchowska. Obie realności mają być łącznie sprzedane jako całość gospodarska.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione ad a) na **4156 K. 76 h.** ad b) na **49 K. 60 h.**

Najniższa cena wynosi obu tych realności kwotę **2804 K. 28 h.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.  
 Sanok, dnia 3. sierpnia 1911. 1-2

Lcz. E.:  $\frac{156}{24}/10$ .**Edykt licytacyjny.**

Dnia 26. września 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w Sali Nr. 2 w Sanoku licytacja a) majątności Rozpucie objętej wykazem hipot. 317 księgi grunt. dla większych posiadłości tutejszego Sądu obwodowego wraz z przynależnościami składającymi się z budynków, ogrodzenia łatowego i prawa przejazdu przez parcele grunt. w poz. A 31. zainstalowane b) realności objętych wykazami hipot. 226. 237. 238 i 291 księgi gruntowej gminy katarst. Rozpucie.

Nieruchomości te ad a. i b. wystawione na licytację stanowiące całość gospodarczą razem sprzedane będą bez praw naftowych, które nienaruszone zostają. Są one ocenione razem na **261.224 K. 16 h.** w czym zawarta jest wartość szacunkowa przynależności w kwocie **29.492 K. 62 h.**

Najniższa cena wynosi **174.149 K. 44 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do danej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku Oddział IV.  
 dnia 22. sierpnia 1911.

**Barczo wysoki zarobek**

w łatwy sposób uzyskać mogą osoby uczciwe, chcące odwieść ludzi prywatnych. Szczegóły bezpłatnie. Adresować: Postschliessfach 173, Bytom 9. Beuthen O/S.

Wydawca: Spółka Wydawnicza.

Lcz. E.:  $\frac{4876/10}{5}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 7. września 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja realności lwh. 56 ks. gr. gm. m. Sanok. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na **3.737 K. 80 h.**

Najniższa cena wynosi **1868 K. 90 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.  
 dnia 2. sierpnia 1911.

**Zmiana lokalu.**

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż w pierwszych dniach listopada b. r. przeprowadzam

**DROGUERYĘ**

do lokalu, który obecnie zajmuje p. Bachmann, skład ram i obrazów w pobliżu Narodnej Torhowski

Jan Hydzik  
 magister farmacji  
 droguerzysta.

Lcz. E.:  $\frac{1815/11}{6}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 19. września 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. w Sanoku licytacja  $\frac{2}{3}$  części realn. obj. whl. 595 ks. gr. gm. Dobra szlachecka.

Części nieruchomości tej wystawione na licytację są ocenione na **1224 kor.**

Najniższa cena wynosi **816 kor.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.  
 dnia 13. lipca 1911. 1-2

E.:  $\frac{2141/11}{3}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 22. września 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. whl. 308. ks. gr. gm. kat. Wielopole.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację jest oceniona na **1720 kor.**

Najniższa cena wynosi **1148 kor.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 27. lipca 1911. 1-2

Drukiem Fr. Patały w Sanoku.